

Magdalena Nowak

Pedagogiczna działalność Leona Dołżyckiego

STAN BADAŃ

W większości publikacji, albumów i wydawnictw o sztuce nazwisko Leona Dołżyckiego pojawia się przelotnie. Najwięcej wzmianek o tej postaci znajduje się w monografii Joanny Pollakówny, pt. "Formiści"¹, w której wiele miejsca poświęcono pracom artysty z tego właśnie okresu. Z publikacji traktujących szerzej o twórczości L. Dołżyckiego należy wymienić "Zagadnienia współczesnego malarstwa w Polsce"² Ireny Plotrowskiej-Głębockiej. Praca ta, pochodząca z 1935 roku, ukazuje twórczość artysty głównie z lat 20-ych oraz 30-ych.

Do licznych wydawnictw ogólnie wzmiankujących o L. Dołżycim, należą: "Nowoczesne malarstwo polskie" (t. 3)³ T. Dobrowolskiego, "Historia sztuki polskiej"⁴ H. Blumówny, "Polskie życie ar-

¹ J., Pollakówna, Formiści, Wrocław 1972, s. 7, 8, 13, 15, 16, 18, 21, 22, 63, 64, 78, 82, 92, 172.

² I. Plotrowska-Głębocka, Zagadnienia współczesnego malarstwa w Polsce, Poznań 1935, s. 40 - 48.

³ T. Dobrowolski, Nowoczesne malarstwo polskie, t. III, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 107, 131, 142, 156, 247, 252, 253, 254, 267, 396, 399.

⁴ H. Blumówna, Historia sztuki polskiej, t. III, Kraków 1965, s. 379, 384, s. 385.

tystyczne w latach 1915 - 39"⁵ pod redakcją A. Wojciechowskiego oraz "Nowoczesny drzeworyt polski"⁶ M. Grońskiej, Życiorys artysty znajduje się w "Malarstwie polskim między wojnami 1918 - - 1939"⁷ J. Pollakówny.

Zachowały się katalogi z wystaw tego twórcy; najważniejszy z nich to Katalog Wystawy Jubileuszowej Leona Dożyckiego z roku 1957, opatrzone obszernym tekstem Janiny Lazar. Stanowi on szersze opracowanie twórczości artysty⁸.

W czasopiśmie można znaleźć wypowiedzi L. Dożyckiego. Jedną z nich to "Kilka słów", z roku 1925, zamieszczona w piśmie "Zwrotnica"⁹. Zachowały się również informacje o udziale artysty w wystawach. Obszerniejszych recenzji z tym wystaw jest jednak niewiele. Na szczególną uwagę zasługują następujące artykuły: J. Mrozińskiego, zamieszczony w "Tęczy", 1929 r.¹⁰, I. Piotrowskiej-Głębockiej - w "Sztukach Pięknych", 1931 r.¹¹, H. Blum - w "Tygodniku Powszechnym", 1948 r.¹², B. Kowalskiej - w "Przeglądzie Artystycznym", 1965 r.¹³, S. Gadomskiego w "Trybunie Robotniczej", 1965 r.¹⁴

⁵ Polskie życie artystyczne w latach 1915 - 39. Pod redakcją A. Wojciechowskiego, Wrocław 1974, s. 55.

⁶ M. Grońska, Nowoczesny drzeworyt polski, Wrocław 1971, s. 55.

⁷ J. Pollakówna, Malarstwo polskie między wojnami 1918 - 39, Warszawa 1983, s. 312.

⁸ J. Lazar, Katalog wystawy Jubileuszowej, Katowice 1957.

⁹ L. Dożycki, Kilka słów, "Zwrotnica" 1923, nr 4, s. 98.

¹⁰ J. Mrozińska, Leon Dożycki, "Tęcza" 1929, z. 11, s. 3.

¹¹ I. Piotrowska-Głębocka, Leon Dożycki, "Sztuki Piękne" 1931, R. VII, s. 129 - 137.

¹² H. Blumówna, Wystawy w Krakowie, "Tygodnik Powszechny" 1948, nr 25, s. 5.

¹³ B. Kowalska, Malarstwo i rysunek L. Dożyckiego, "Przegląd Artystyczny" 1965, nr 4, s. 55.

¹⁴ S. Gadomski, Portret artysty, "Trybuna Robotnicza" 1965, nr 53.

Publikacją omawiającą postać artysty w kontekście środowiskowym są "Materiały Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie"¹⁵. Nazwisko artysty znajduje się w "Encyklopedii Powszechnej" PWN, t. I¹⁶, w "Słowniku Artystów Polskich", t. II¹⁷, a także w słowniku Hansa Vollmera "Algemeines Lexikon der Bildenden Künstler"¹⁸.

W Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu została napisana praca magisterska o twórczości Leona Dożyckiego, której autorem jest Ireneusz Falaron¹⁹.

Wszystkie wymienione publikacje omawiają głównie działalność artystyczną L. Dożyckiego, łącząc tę postać z okresem formizmu. Natomiast jego działalność pedagogiczna jest niemal zupełnie niezbadana, co uzasadnia podjęcie tego tematu.

NOTA BIOGRAFICZNA

Leon Karol Dożycki urodził się 20 marca 1888 roku we Lwowie. Jego ojciec Adolf był profesorem matematyki w jednym z lwowskich gimnazjów.

Dożycki uczęszczał we Lwowie do Gimnazjum, a potem do Seminarium Nauczycielskiego, gdzie uzyskał maturę w dniu 5 VII 1907 r. W tym też roku zapisał się na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie i studiował w pracowniach prof. prof. J. Unierzyskiego, F. Ruszczyca (1907 - 08) i J. Mehoffera (1908 - 09), zdobywając liczne wyróżnienia i nagrody konkursowe. W czasie studiów

¹⁵ Materiały Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 259.

¹⁶ Encyklopedia Powszechna, t. I, Warszawa 1979.

¹⁷ Słownik Artystów Polskich, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975.

¹⁸ H. Vollmer, Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler, t. 5, Leipzig 1953, s. 579.

¹⁹ Praca Ireneusza Falarona zawiera ewidencję obrazów, prac graficznych i rysunków Leona Dożyckiego.

wyjeżdżał za granicę, między innymi do Berlina, Monachium, Wiednia (1910) oraz do Włoch (1911). Już w 1911 r. rozpoczął pracę pedagogiczną, którą przez całe życie wiązał z pracą twórczą,

Po ukończeniu studiów w 1912 r. przebywał przez rok w Paryżu, gdzie bezpośrednio zapoznał się z działalnością impresjonistów i kubistów. W roku 1912 uzyskał świadectwo uprawniające do nauczania rysunków w szkołach średnich, zdając egzamin przed komisją powołaną przez Uniwersytet Jagielloński. W 1912 r. rozpoczyna aktywną działalność malarzką (wystawia w Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w 1913 r. oraz w Salonie Polskiego Malarstwa w Stanisławowie).

W latach 1914 - 1916 L. Dożycki walczył w Legionach (II Brygada Karpacka, IV Pułk Plechoty).

W latach 1917 - 1918 uczył we Lwowie w VIII Gimnazjum Reálnym, a potem w prywatnym gimnazjum w Borystawiu.

Po pierwszej wojnie światowej osiadł najpierw w Poznaniu, a potem w Bydgoszczy. W Poznaniu pracował jako scenograf w Teatrze Wielkim (scenografia do: "Madame Butterfly" - 1919, "Damy Plikowej" - 1920, "Wieczoru trzech króli" - 1920 r., "Pajaców" - 1920 r., "Starej baśni" - 1920 r., "Aidy" - 1920 r., "Cyrulika Sewilskiego" - 1921 r.); uczył też w Państwowym Gimnazjum im. K. Bergera. W Bydgoszczy pracował w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych (1922 - 1924), a następnie do 1928 r. - w Państwowym Gimnazjum Matematycznym.

W latach 1925 i 1928 ponownie odwiedza Paryż, studiując malarstwo holenderskie i weneckie,

W 1925 r. zakłada wraz z T. Dobrowolskim, W. Lamem, A. Hanylewiczem i H. Jackowskim Stowarzyszenie Artystów Wielkopolskich "Plastyka" (działające do 1937 r.), z którym wystawia w Poznaniu oraz w innych miastach. Bierze również udział w wystawie zorganizowanej z okazji IX Olimpiady w 1928 r. w Amsterdamie.

W 1930 r. artysta występuje z grupy "Plastyka" i wystawia razem z ugrupowaniami "Awangarda" (Kraków 1930 r.), "Jednoróg", "Nowa Generacja" oraz w salonach Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie.

W latach 1932 - 1938 Dożycki był kierownikiem Państwowego Ogniska Metodycznego dla nauczycieli rysunków w Poznaniu i Toruniu oraz instruktorem Ministerstwa Oświaty dla nauki rysunku. W roku 1935 artysta przebywał w Paryżu. W tym też roku był jednym z organizatorów Salonu Sztuki Współczesnej w Poznaniu przekształconym w Instytut Krzewienia Sztuki, którego był kierownikiem. Zajmował się organizowaniem wystaw monograficznych (S. Grabowskiego, P. Potworowskiego, W. Strzebińskiego, W. Taranczewskiego, L. Tworowskiego, T. Czyżewskiego, Z. Wallaszewskiego). Na tych wystawach wygłaszał odczyty o sztuce współczesnej.

W roku 1936 przeniósł się do Warszawy, gdzie uczył w Gimnazjum im. A. Mickiewicza. Lata wojny przeżył w stolicy. Pracował jako wychowawca i nauczyciel rysunków na tajnych kompletach przy Gimnazjum im. A. Mickiewicza i Gimnazjum im. Stasika. W 1943 r. zorganizował w mieszkaniu Tworowskich przy ul. Hożej Wystawę Sztuki Współczesnej z udziałem T. Czyżewskiego, P. Potworowskiego, J. Mierzejewskich, W. Taranczewskiego i L. Tworowskiego. Wygłosił też słowo wstępne nt. "Sztuka w państwach liberalnych i w państwach faszystowskich".

Po ukończeniu wojny pracował we wrocławskiej Szkole Sztuk Pięknych (1945 - 46), a następnie w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie jako profesor malarstwa; kierował też studium pedagogicznym.

W tych kilku powojennych latach Leon Dożycki brał czynny udział w organizowaniu ruchu artystycznego będąc dyrektorem Ogniska Kultury Plastycznej w Krakowie, sekretarzem krakowskiego zarządu ZPAP, prezesem wrocławskiego zarządu ZPAP oraz działaczem Domu Kultury we Wrocławiu. Był również członkiem "Grupy Plastyków Wrocławskich".

W 1949 r. osiedlił się na stałe w Paszczynie. Pracując nadal jako profesor kontraktowy, nauczał malarstwa w Filii krakowskiej ASP, w Katowicach. Od 1952 r. pełnił na tej uczelni funkcję dziekana wydziału Grafiki Propagandowej. W 1958 został mianowany profesorem zwyczajnym.

W latach 1960 - 64 sprawował funkcję prezesa okręgu katowickiego ZPAP. Do końca życia działał też w Okręgowym Zespole Metodyczno-Programowym Szkolnictwa Artystycznego w Katowicach. Brał udział w kilkunastu wystawach zbiorowych i indywidualnych (w Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Szczecinie, Zielonej Górze, Warszawie, Bytomiu oraz ostatniej, jubileuszowej - na zamku w Pszczynie w 1965 r.).

Umarł 20 września 1965 r. w Krakowie. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

DZIAŁALNOŚĆ PEDAGOGICZNA

Działalność Leona Dożyckiego nie zamyka się w ramach twórczości malarskiej, był on również wybitnym i zasłużonym pedagogiem. Bardzo wysoki poziom nauczania rysunków i malarstwa przed wojną to niewątpliwie w dużym stopniu zasługa prof. L. Dożyckiego.

Działalność pedagogiczną rozpoczął w roku 1911. Pracował w szkolnictwie ogólnokształcącym oraz w szkolnictwie artystycznym średnim i wyższym bez przerwy 54 lata. W roku 1911 objął na kilka miesięcy funkcję asystenta nauczyciela w Szkole Realnej w Krakowie²⁰. Po powrocie z Włoch, gdzie wzbogacał swe wykształcenie plastyczne, usiłuje ponownie zająć się pracą pedagogiczną. W czerwcu 1912 roku staje przed komisją powołaną przez Uniwersytet Jagielloński, aby uzyskać świadectwo uprawniające do nauczania rysunków w szkołach średnich. Egzamin kandydata odbywał się wg przepisów egzaminacyjnych z r. 1881 i 1884 i obejmował prace domowe z rysunku figuralnego i ornamentalnego, z geometrii wykreślnej oraz zagadnień pedagogiczno-dydaktycznych. W dniach 10, 11 i 12 czerwca odbył się dalszy ciąg egzaminu,

²⁰ Dokumentacja nie zachowała się.

tn, prace pod nadzorem, na które składały się zadania z geometrii wykreślnej i rysunku ornamentalnego oraz z rysunku figuralnego. Kandydat zadanie wykonał dobrze. 17 VI 1912 r. odbył się egzamin ustny z geometrii wykreślnej, historii sztuki, anatomii ciała ludzkiego oraz z języka polskiego. Odpowiedzi zdającego były przeważnie bardzo dobre. Na podstawie powyższego przebiegu egzaminu komisja egzaminacyjna orzekła, iż Leon Dołżycki jest "uzdatniony do nauczania w szkołach średnich rysunków wolnорęcznych w języku wykładowym polskim". Na dokumencie widnieją następujące podpisy: c.k. Radca Dworu Dyrektor Komisji Egzaminacyjnej Szwarzenberg-Czerny, Teodor Axentowicz, Józef Mehoffer, inż. E. Kosteckí. Egzamin był trudny, zawierał szereg zagadnień, a wśród nich takie, które miały na celu zbadanie przydatności kandydata do pracy pedagogicznej oraz określenie cech osobowych przyszłego nauczyciela.

Po powrocie z Paryża w 1912 roku, gdzie przebywał przez rok poznając malarstwo impresjonistów, L. Dołżycki otrzymuje posadę zastępcy nauczyciela w Gimnazjum w Stanisławowie. Dokumenty z tego okresu nie zachowały się, wiemy jedynie, iż wygłosił w tym Gimnazjum szereg odczytów o sztuce (np. "Sztuka XIX w.", "O malarstwie") i 5 wykładów "O włoskim Renesansie"²¹. Możemy domyślić się ich ciekawej treści zważywszy, iż pisane były pod świeżym wrażeniem, jakie ich autor przywiózł z podróży zagranicznych i bezpośredniego obcowania ze sztuką.

Po powrocie z wojny L. Dołżycki uczył we Lwowie w VIII Gimnazjum Realnym (1917 - 18), a potem w prywatnym Gimnazjum w Borysławiu (w latach 1918 - 19)²². W latach dwudziestych przebywał w Bydgoszczy, gdzie uczył w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych (1922 - 24), oraz w Gimnazjum Matematycznym im. M. Kopernika (do 1928 r.).

²¹ Wiadomości te zaczerpnęłam z ankiety osobowej znajdującej się w archiwum ASP w Krakowie.

²² Dokumenty nie zachowały się, wiadomość zaczerpnęłam ze Słownika Artystów Polskich, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975.

Uczeń L. Dożyckiego Michał Górski tak go wspomina:

"Najlepiej przypominam sobie prof. L. Dożyckiego. Już po kilku lekcjach wyróżniał kilku z klasy, którymi z racji ich uzdolnień zaczął się zajmować szczególnie. Jego uwagi nacechowane były życzliwością i chęcią przekazania jak największego zainteresowania przedmiotem. Cieszył się naszymi osiągnięciami na okresowych wystawach szkolnych. Chodziliśmy na wystawy, które w tym czasie w Bydgoszczy urządził. Mnie zachwycał jego koloryt. Jego ówczesne obrazy jarzyły się barwaniami, a rysunki czy grafiki cechowała zadziwiająca precyzja. Pamiętam, jak nam żal było, gdy demonstrując jakiś problem, ujęcie czy perspektywy, rysował kredą na tablicy i zaraz, przechodząc do następnego, zmywał poprzedni. Rysował tak szybko, że chyba nadążał za myślami. Słowo wiążące, którym zwykł był co parę lekcji krasić zajęcia, kiedy mówił o sprawach estetyki, nawet tej na co dzień, miało w sobie coś uderzającego. Nawet ładna, zawsze skupiona twarz jego świetnie pasowała do tych nadzwyczaj zawsze ciekawych treści"²³.

W roku 1932 L. Dożycki przeniósł się do Poznania, początkowo pracuje jako scenograf w Teatrze Wielkim, usiłuje również podjąć pracę pedagogiczną, uczy (w latach 1932 - 38) w Gimnazjum im. K. Bergera oraz pełni funkcję kierownika Państwowego Ośrodka Metodycznego dla nauczycieli rysunków w Poznaniu i Toruniu, a także instruktora Ministerstwa Oświaty dla nauczycieli rysunku. W Poznaniu otrzymuje L. Dożycki nominację profesora szkół średnich.

A oto wspomnienia prof. Kazimierza Hanusza, emerytowanego nauczyciela Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni-Orłowie, oraz prof. Józefa Bodzińskiego, byłego dyrektora tegoż Liceum:

"Profesora Leona Dożyckiego poznałem w latach 1933 - 34 w Poznaniu, na organizowanych tam konferencjach Ognisk Metodycznych Robót Ręcznych, Rysunku i Malarstwa oraz Robót Kobięcych. Prof. Leon Dożycki był nauczycielem w Gimnazjum im. Bergera w Poznaniu, a jako wybitny dydaktyk i metodyk przedmiotów rysunku i malarstwa był kierownikiem Ogniska Metodycznego w Kuratorium Poznańskim. Prof. L. Dożyckiego bardzo ceniliśmy za jego rady i wskazówki, które ułatwiały nam pracę nauczycielską i przyczyniały się w osiąganiu bardzo dobrych wyników nauczania. Uczestniczenie w konferencjach organizowanych przez Niego w ramach Ogniska Metodycznego należało do przyjemności. Jego przyjemny i koleżeński stosunek do młodych nauczycieli wzbudzał do Niego

²³ Wspomnienia ucznia, M. Górskiego.

pełne zaufanie, a do przedmiotu nauczania - zapał i entuzjazm pracy. Wizytacje prof. L. Dożyckiego nie budziły u wizytowanych kolegów żadnych przykrych uczuć. Były prowadzone w formie porad koleżeńskich, były przez wizytowanych chętnie oczekiwane, powodowały zachętę do dalszego twórczego wysiłku i pracy. Prof. Leon Dożycki był człowiekiem wysokiej kultury, głębokiej umysłowości i wiedzy ogólnej i fachowej. Mimo to był bardzo wyrozumiały, koleżeński i potrafił z dużą dozą cierpliwości i wyrozumiałości korygować błędne poglądy kolegów na zagadnienia sztuki i sprawy metodyki nauczania rysunku i malarstwa. Był pogodnego usposobienia, umiał stwarzać atmosferę rzetelnej pracy - a nawet entuzjazm pracy²⁴.

Ognisko Metodyczne pod kierownictwem L. Dożyckiego działało prężnie. Odbываły się lekcje przykładowe, na których realizowano co trudniejsze tematy programowe. Omawiano programy nauczania i sposoby ich realizacji. Na konferencje Ogniska Metodycznego nauczyciele przywozili ciekawe prace swoich uczniów, urządzano ich wystawki, po czym dokonywano analizy tych prac. Wygłaszano referaty, opracowywano pomoce naukowe do nauki rysunku i malarstwa. Zwiedzano również przykładowe pracownie rysunku i malarstwa, co stawało się podstawą do dyskusji na temat, jak należy organizować pracownie i nauczanie przedmiotu. Nauczyciele opracowywali i przywozili do oceny najrozmaitsze pomoce naukowe.

Trzeba stwierdzić, że prof. Leon Dożycki był zwolennikiem pracy solidnie zorganizowanej. Podkreślał zawsze, iż nauczyciel ma obowiązek rzetelnego przygotowania się do każdej lekcji, jak również stałego dokształcania się. Pedagog - zdaniem profesora - powinien iść z postępem nauki i życia, jak też odznaczać się odpowiednią wiedzą ogólną i fachową.

Dyrekcja Gimnazjum im. K. Bergera w Poznaniu organizowała kursy dla nauczycieli szkół powszechnych. Obejmowały one zarówno przedmiot rysunek, jak też roboty ręczne i tzw. roboty kobiece. L. Dożycki był na tym szkoleniu jednym z wykładowców rysunku. Opracowywał również rozkłady materiału dla kursu. W Archiwum Państwowym w Poznaniu zachowały się dokumenty przedwojennego kuratorium poznańskiego, wśród których możemy znaleźć rozkłady

²⁴ Wspomnienia prof. prof. K. Hanusza i J. Bodzińskiego.

materiału opracowane przez L. Dożyckiego dla kursu dwuletniego, prowadzonego w Gimnazjum im. K. Bergera w latach 1932/33.

Jakie były poglądy artysty na zagadnienia związane z nauczaniem przedmiotów plastycznych można wywnioskować z artykułów i opracowań zawartych w piśmie "Rysunek w Szkole", wydawanym w Wilnie w 1939 r.²⁵ L. Dożycki należał do Komitetu Redakcyjnego tego kwartalnika, był również autorem poradnika wydanego przez Ministerstwo WRIOP²⁶. Występując na konferencjach i spotkaniach z nauczycielami często podkreślał, że w nauczaniu należy stopniować trudności, uszanować indywidualność ucznia, rozwijać jego wrażliwość, spostrzegawczość i "widzenie" oraz dyskretnie kierować jego pracą. Zwracał także uwagę, iż w nauczaniu plastyki należy uwzględnić korelację z innymi przedmiotami.

Prof. L. Dożycki opracował oryginalną metodę dydaktyczną, porządkującą zagadnienia programowe ćwiczeń malarskich w zakresie gimnazjum jak i liceum.

Metoda ta obejmowała cztery stopnie ćwiczeń:

- I - ściemnianie i rozjaśnianie barwy właściwej na bryłach użytkowych;
- II - trafianie barwy właściwej i ściemnianie czarną;
- III - malowanie barwami kontrastowymi na bryłach użytkowych, ciepły - w świetle, zimny - w cieniu i na odwrót,
- IV - stosowanie różnych technik: (naprószenie, tapowanie) oraz technik mieszanych: (akwarela, piórko, ołówek, tusz, farby temperowe, kredki). Ćwiczenia w harmonizacji barw.

W liceach proponował profesor porządkowanie wiadomości o barwie oraz przeprowadzanie ćwiczeń malarskich na względność barw²⁷.

Na konferencjach metodycznych L. Dożycki często zabierał głos, wygłaszał ciekawe referaty i odczyty. Np. na konferencji w

²⁵ "Rysunek w Szkole" 1939, z. 1 i 2.

²⁶ Wiadomości zaczerpnięte z listu prof. K. Hanusza. Na ślad poradnika nie udało się natrafić.

²⁷ Metoda prof. L. Dożyckiego została opisana przez J. Bodzińskiego w artykule: Z działalności ogniska metodycznego w Wilnie, "Rysunek w Szkole" 1939, z. 1.

Włnie (15 - 16 XI 1938 r.) przedstawił zagadnienia związane z metodyką ćwiczeń rysunkowych w zakresie rysunku figury ludzkiej i głowy w gimnazjum i liceum.

Oto fragment opisu jego wystąpienia:

"Program przewiduje ćwiczenia w zakresie figury i głowy ludzkiej w kl. III i IV gimnazjalnej oraz w kl. I i II licealnej. Szkicowanie figury ludzkiej jest zagadnieniem trudnym i należy tak pokierować pracą uczniów, aby nie gubili się w szczegółach. Szkicowanie zaczyna się rysunkiem poobserwacyjnym z pamięci sylwetami, aby wykazać uczniom konieczność oparcia się na schemacie formy. Budowanie schematu opiera się na nawiązaniu do form geometrycznych. Do rysowania należy używać wyłącznie węgla, kredek lub akwarell, aby uczeń nie wprowadzał szczegółów. W liceum szkicujemy figurę ludzką w ruchu charakterystycznym. A także czaszkę i poszczególne części twarzy. Na zakończenie swej wypowiedzi L. Dożycki pokazał rysunki figury ludzkiej oraz głowy uczniów ja-
pońskich szkół średnich"²⁸.

Okres poznański był dla prof. L. Dożyckiego etapem pracy niezwykle twórczym i obfitym w sukcesy pedagogiczne. Zalecone przez niego metody nauczania, szczególnie malarstwa, okazały się prekursorskie i znalazły szerokie zastosowanie w pracy dydaktycznej.

W roku 1936 L. Dożycki zamieszkuje w Warszawie i uczy w Gimnazjum im. A. Mickiewicza. Tuż przed wojną zostaje powołany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do pełnienia stanowiska instruktora nauki rysunków w szkołach ogólnokształcących od dn. 1 V 1939 r. - aż do odwołania²⁹.

Z chwilą wybuchu wojny pozostaje w Warszawie, początkowo pełniąc rolę kierownika obrony przeciwpożarowej i opiekuna blokowego domów przy ul. Noakowskiego. W latach okupacji pracuje jako nauczyciel i wychowawca na tajnych kompletach organizowanych przez Gimnazjum im. A. Mickiewicza. W teczce osobowej L. Dożyckiego, znajdującej się w archiwum ASP w Krakowie, jest

²⁸ Cytat pochodzi z pisma "Rysunek w Szkole" 1939, z. 2.

²⁹ Pismo znajduje się w aktach osobowych L. Dożyckiego, w archiwum ASP w Krakowie.

oświadczenie podpisane przez Jerzego Wysockiego - nauczyciela etatowego IV Gimnazjum A, Mickiewicza oraz Michała Dadlera - kierownika tajnych kompletów, stwierdzające, iż Leon Dożycki brał udział w kompletach tajnego nauczania na poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej w Warszawie w okresie od 15 XI 1939 r. do 1 IX 1944 r. (tj. przez 4 lata, 9 miesięcy i 15 dni). Przez cały ten czas uczył na tajnych kompletach rysunku (25 - 40 godzin tygodniowo) i niedozwolonego przedmiotu - biologii (Państwowa Szkoła Handlowa, 8 godzin tygodniowo). W Państwowej Szkole Handlowej wykładał także przez jeden rok historię Polski na lekcjach reklamy; było to nauczanie niezorganizowane, prowadzone na własne życzenie uczącego, w porozumieniu z dyrektorem szkoły i obejmowało 4 godziny tygodniowo³⁰.

W czasie Powstania Warszawskiego L. Dożycki traci cały dorobek artystyczny, rzeczy osobiste, przeżywa też tragedię spowodowaną śmiercią bliskich osób z rodziny.

Tuż po wojnie L. Dożycki osiedla się w Krakowie. W lutym 1945 r. obejmuje w krakowskim Związku Polskich Artystów Plastyków stanowisko sekretarza zarządu. Pomimo złego stanu zdrowia aktywnie działa. Urządza pierwszą w powojennej Polsce wystawę grafiki w świetlicy PPR, gdzie wygłasza dwie prelekcje³¹. Organizuje akcję mającą na celu pobudzenie twórczości artystów grafików i zabiega o przywrócenie konkursu "Najlepsza grafika miesiąca". Otrzymuje na ten cel z Wojewódzkiego Wydziału Kultury fundusz w kwocie 5 tysięcy złotych. W związku z tą akcją planuje utworzenie stałej teczki z grafikami, które można by w miarę zapotrzebowania sprzedawać. W tym też czasie w robotniczym piśmie "Świetlica" zamieszcza artykuły, treścią których są zagadnienia popularyzacji sztuki wśród szerokich mas ("Jak oglądać dzieła

³⁰ Wiadomość zaczerpnięta z ankiety osobowej L. Dożyckiego (archiwum ASP Kraków).

³¹ Wiadomość z ankiety osobowej L. Dożyckiego (archiwum ASP w Krakowie).

sztuki", "Piotr Michałowski", "Olga Boznańska", "Batalista Geppert").

W "Przeglądzie Artystycznym" inicjuje i redaguje - aż do wyjazdu do Wrocławia - kolumnę szkolnictwa artystycznego. Publikuje także na łamach kwartalnika "Szkoła Artystyczna".

W marcu 1945 r. organizuje Związek Nauczycieli Rysunków. Widząc ogromną potrzebę kształcenia nauczycieli specjalistów, zamierza utworzyć studium pedagogiczne przy ASP w Krakowie. Układa i redaguje całość programu dla tegoż studium z zakresu metodyki i dydaktyki. Równocześnie zostaje powołany na stanowisko wykładowcy studium, a następnie otrzymuje nominację na profesora. Pismo z dnia 4 V 1946 r. informuje:

"Minister Kultury i Sztuki w trosce o należyte przygotowanie nauczycieli rysunków dla szkół średnich i liceów ogólnokształcących i ze względu na powagę tego przedmiotu dla kultury plastycznej uważa za wskazane utworzenie Katedry Metodyki i Dydaktyki Rysunku przy ASP w Krakowie. Wobec tego Minister uważa za słuszne, aby na stanowisko wyżej wymienionej katedry powołać ob. prof. Leona Dożyckiego jako kierownika Studium Pedagogicznego dla kształcenia nauczycieli rysunków szkół średnich ogólnokształcących"³².

Motywuując nominację L. Dożyckiego na stanowisko kierownika katedry, rektor E. Elbisch stwierdza:

"Ob. prof. L. Dożycki ukończył ASP w Krakowie, po czym pracuje od 35 lat w szkolnictwie, ostatnio zaś przed wojną był instruktorem Ministerstwa WROIP. L. Dożycki obejmuje na studium wykłady z dydaktyki i metodyki nauki rysunków, historię metod nauczania, seminaria oraz wszystkie czynności związane z kierownictwem tego studium"³³.

W tym czasie L. Dożycki organizuje pierwsze w Polsce Ognisko Kultury Plastycznej; zostaje też jego dyrektorem. Do programu działalności tej placówki wprowadza wykłady popularno-naukowe, które głoszą: prof. T. Dobrowolski, dr H. Blum, prof. Cz. Rzepiński i inni.

Przemawiając na inauguracji Ogniska Kultury Plastycznej w Krakowie, L. Dożycki podkreślił wielki wkład Państwa w kształtowanie nowej kultury narodowej:

³² Pismo znajduje się w ankiecie osobowej - archiwum ASP w Krakowie,

³³ Pismo znajduje się w ankiecie osobowej - archiwum ASP w Krakowie.

"Sprawa sztuki jest niezwykle ważnym czynnikiem w kształceniu i rozwoju społeczeństwa. W obecnej trudnej sytuacji, kiedy kraj podnosi się z pożoگی wojennej, odbiorca potrzebuje sztuki oraz obcowania z nią we wszystkich jej przejawach. U samego zarania niepodległości otwarto Akademię i Wyższe Szkoły Plastyczne. Uruchamia się też Licea i Ogniska Plastyczne. Celem Ognisk Plastycznych jest wykształcenie nowego odbiorcy sztuki. Należy dążyć do tego, aby tych Ognisk było coraz więcej, aby skupiały coraz większe rzesze dzieci, młodzieży i dorosłych"³⁴.

W swym wystąpieniu L. Dożycki zwracał się także do pedagogów zatrudnionych w Ogniskach Plastycznych, podkreślając, iż ich praca jest bardzo ciężka, pionierska; kształtują bowiem nowego odbiorcę, wychowują ludzi, którzy będą rozumieć i odczuwać sztukę oraz potrzebę wytwarzania dóbr kultury narodowej na bazie kultury ludowej.

Z okresu krakowskiego zachowały się materiały rękopiśmienne L. Dożyckiego (wykłady, referaty). Ich autor wypowiada się na temat organizacji szkolnictwa, a także szerokiego upowszechnienia sztuki.

W jednym z referatów czytamy:

"Problem sztuki w szkole jest od lat stale poruszany. Pisało się na ten temat wiele, a między innymi Ormazowski, Fik, Mitera. Już w klasach niższych powinno zetknąć się dziecko ze sztuką najlepszego gatunku. Właśnie dziecko ma bardzo plastyczną, łatwą do urobienia i bardzo chłonną psychikę. A więc w pierwszym rzędzie podręczniki szkolne naszkicowane przez pedagogów winny być opracowane przez artystów-literatów a ilustrowane i podane graficznie przez artystę-grafika. Szkoła powinna dać dziecku to otoczenie wysmakowane, którego z reguły nie ma w domu i zetknąć go bezpośrednio z dziełami sztuki i sztuki użytkowej, dziełami przemysłu artystycznego i chałupnictwa regionalnego. Pamiętajmy, że tylko znikomy odsetek społeczeństwa poświęca się twórczości, reszta to jedynie konsumenci, a nie producenci sztuki. Dlatego nauka od początku musi zmierzać do wyrobienia smaku - do wyrobienia znanstwa. A więc nie nauka rysowania, śpiewania i pisanie ale nauka patrzenia, słuchania i oceniania słowa"³⁵.

W ramach upowszechniania sztuki kontaktuje się z Kuratorium Okręgu Szkolnego i organizuje "Wystawę Sztuki Dziecka". Jak sam pisze, celem tej akcji było "zetknięcie się z szerokimi masami nau-

³⁴ Fragment rękopisu, który znajduje się w posiadaniu p. Ireny Paszkiewicz.

³⁵ Fragment materiałów rękopiśmiennych będących w posiadaniu p. Ireny Paszkiewicz.

czycielstwa zainteresowanego nauczaniem rysunku w szkołach ogólnokształcących"³⁶. Wysuwa również projekt zorganizowania konferencji dla nauczycieli, połączonej z kursem dokształcającym.

W roku 1947 w PWSSP we Wrocławiu L. Dołżycki wygłasza wykład "O hermetyzmie sztuki". Porusza sprawę upowszechnienia sztuki wśród szerokich mas. Problem ten wydaje się być szczególnie istotny, biorąc pod uwagę kształtowanie się nowego stylu życia po wojnie. Ubolewa szczególnie nad niewielką liczbą zorganizowanych tzw. "Ognisk Kultury Plastycznej" oraz nad ich przeznaczeniem tylko dla osób zainteresowanych sztuką, a więc tym samym - dla nielicznych. Dochodzi do wniosku, iż upowszechnienia sztuki mogłaby się podjąć jedynie taka instytucja, która wychowuje całe społeczeństwo, a więc szkoła ogólnokształcąca i wszystkie typy liceum.

Oto co pisze na ten temat:

"W programie tych szkół powinny istnieć takie przedmioty, jak "Rysunek i wiadomości o sztuce" oraz "Roboty ręczne". Przedmioty te muszą posiadać odpowiednio przystosowany program, ułożony przez specjalne komisje, a nauczaniem powinni zająć się specjalnie przygotowani nauczyciele. W programach tych przedmiotów należy zwrócić uwagę na wiadomości z dziedziny plastyki, jak na działanie natury technicznej, bo celem nauczania tych przedmiotów w szkole jest nie tyle przygotowanie zawodowe, ile wychowanie w rozumieniu i potrzebie życia ze sztuką. Uczniów więc należałoby kształcić w kulturze widzenia, które ma im ułatwić zrozumienie dzieł sztuki. Zrozumienie to winno być poparte znajomością rozwoju sztuki i historią przemian form sztuk plastycznych w zależności od epoki i kultury form środowiska. Wiadomości teoretyczne poparte być winny przez ćwiczenia praktyczne traktowane jako środek zapoznania się z problemami, z jakimi boryka się każdy twórca".

I dalej autor pisze:

"Oglądanie i omawianie wybitnych przykładów z dziedziny sztuki winno dać przykład różnych sposobów interpretacji artystycznej. Ministerstwo Kultury i Sztuki winno zająć się organizowaniem wystaw objazdowych odpowiednio zorganizowanych, to jest dających pewne całości (np. sztuka okresu romantycznego, realistycznego, impresjonistycznego). Wydaje się, że jest to jedyna właściwa droga

³⁶ Fragment wypowiedzi artysty wyjęty z jego listu (własność p. Ireny Paszkiewicz).

przewyciężenia hermetyzmu a przez to zainteresowania sztuką szerokich mas"³⁷.

Jak widać, sprawa upowszechnienia sztuki jest dla L. Dożyckiego szczególnie ważna. Ubolewa nad tym, iż kultura plastyczna w Polsce jest tak płytko zakorzeniona a zainteresowanie społeczeństwa plastyką - znikome. Polepszenie sytuacji widzi w organizowaniu Ognisk Kultury Plastycznej, wystaw, wykładów, pogadek, a przede wszystkim w rozwoju sieci szkół artystycznych o szerokiej specjalizacji, kształcących - według niego - w takich dziedzinach jak: rzeźba, rzeźba monumentalna, rzeźba użytkowa, rzeźba galanteryjna, malarstwo, malarstwo teatralne, malarstwo dekoracyjne, grafika, grafika reprodukcyjna, liternictwo, drukarstwo, architektura, architektura wnętrz, architektura ogrodów, ceramika, metaloplastyka, galanteria drzewna.

W swych wystąpieniach L. Dożycki opowiadał się za zmianą struktury szkół przemysłu artystycznego oraz przebudową ich programu. Podkreślał też, iż z tego typu szkół mają wychodzić rzemieślnicy wykształceni artystycznie, tzn. tacy, którzy oferują najlepszy gatunek danego rzemiosła, ludzie autentycznie zdolni do podnoszenia poziomu artystycznego wytwórczości przemysłowej.

Równocześnie twierdzi:

"Szkoly artystyczne nie mogą być jak dotychczas szkołami wazechplastyki z ambicjami akademii, ale muszą być szkołami rzemieślników, opartymi na zasadzie idealnych warsztatów, zarówno pod względem technicznym, jak i praktycznym"³⁸.

W swych wykładach i referatach L. Dożycki niejednokrotnie podkreślał rolę Ministerstwa Kultury i Sztuki i referatów zajmujących się poszczególnymi działami kultury i sztuki w kształtowaniu odbiorcy. Zwracał uwagę na konieczność ukończenia studiów plastycznych przez ludzi zajmujących się sztuką i zatrudnionych na wyższym szczeblu:

³⁷ Zachowały się fragmenty referatu "O hermetyzmie sztuki" (własność p. Ireny Paszkiewicz).

³⁸ Fragment materiałów rękopiśmiennych (własność p. Ireny Paszkiewicz).

"Idzie o to, aby tam, gdzie jest lub powinna być sztuka, była ona naprawdę, aby tzw. inteligent nie śmiał bez wstydu o sobie powiedzieć, że na sztuce się nie zna"³⁹.

Artyści winni zająć kierownicze miejsce w fabrykach przedmiotów codziennego użytku, a ich głos powinien być decydujący, jeżeli chodzi o funkcjonalność i estetykę wyrobów. Należy tępić pokątnych producentów pseudosztuki, gdyż mają oni zgubny wpływ na kształtowanie gustów szerokiego kręgu odbiorców. Artyści - producenci dzieł sztuki winni łączyć się w związki lub cechy w oparciu o Izby Sztuki celem ochrony swych praw i przywilejów. Członkiem związku lub cechu mógłby być człowiek posiadający prawo wykonywania zawodu. Poruszając sprawę kształcenia plastyków w okresie powojennym L. Dołżycki stwierdza, że nie uświadomiono sobie jeszcze, jaką rolę ma spełniać zawód plastyka. Czy ma on być uprawianiem tzw. sztuki czystej, czy też użytkowej.

Wobec poruszonych spraw L. Dołżycki proponuje nowe rozwiązanie. Przede wszystkim określa znaczenie pojęcia "plastyk": "Ma to być twórca obeznany z zakresem sztuki czystej, uprawiający jedną lub więcej specjalności z zakresu sztuki użytkowej"⁴⁰. Proponuje utworzenie specjalnego studium przy PWSSP, którego absolwentów poddano by ścisłej selekcji mającej na celu uchwycenie prawdziwych talentów. Wyeliminowane osoby miałyby możliwość przejścia do dwuletniej Szkoły Mistrzów, której program obejmowałby studia z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki artystycznej oraz stojące na wysokim poziomie wykłady z zakresu filozofii sztuki, estetyki oraz zagadnień związanych z rozwojem plastyki. Szkoła tego typu winna dysponować dobrze wyposażonymi pracowniami, przeznaczonymi do użytku niewielkiej liczby studentów. Dwuletnie studium w Szkole Mistrzów kończyłoby się dalszą eliminacją, której celem byłby wybór osób, mających studiować za granicą w specjalnie dla nich zorganizowanych placówkach. Koszty studiów pokrywałoby pań-

³⁹ Fragment materiałów rękopiśmiennych (własność p. Ireny Paszkiewicz).

⁴⁰ Fragment materiałów rękopiśmiennych (własność p. Ireny Paszkiewicz).

stwo. Placówki te znajdowałyby się w Paryżu i w Rzymie, gdzie studiujący - pod kierunkiem wybitnych plastyków-pedagogów - uzupełnialiby swe wykształcenie, zwiedzając muzea i wystawy sztuki. Plastycy ci znaleźliby tam - poza opieką pedagogiczną - indywidualne pracownie, w których mogliby tworzyć samodzielnie. Ramy tak nakreślonego planu winny być opracowane przez zespół fachowców zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowym.

W dalszym ciągu wypowiedzi L. Dożycki przedstawia bardzo ważny problem kształcenia plastyka-pedagoga. Podkreśla, iż nauczyciel plastyki to nie tylko propagator sztuki, ale też wychowawca, o najwyższych w tym zakresie kwalifikacjach, przygotowany do pełnienia swego zawodu w uczelni, takiej jak np. ASP, przez profesorów stanowiących dziś największy autorytet w sztuce. Pedagog taki winien pracować w szkołach ogólnokształcących, przez które przechodzi całe społeczeństwo, i dlatego jest to jedyna droga, prowadząca do upowszechnienia sztuki wśród najszerzych warstw. Plastyk-pedagog winien ukończyć odpowiednie studium, istniejące przy PWSSP, którego program zostałby ułożony przez specjalną komisję.

L. Dożycki postuluje także wydawanie pisma fachowego, którego treść stanowiłyby zagadnienia dotyczące szkolenia artystycznego. Na łamach tego pisma mogliby się wypowiadać i dzielić doświadczeniem wybitni pedagodzy pracujący w szkolnictwie artystycznym. Stwierdza również, iż warto byłoby pomyśleć o piśmie młodzieżowym zajmującym się zagadnieniem plastyki, a redagowanym przez samą młodzież.

W okresie powojennym L. Dożycki publikuje na łamach kwartalnika "Szkoła Artystyczna"⁴¹. Często, jako malarz, powraca do problemu prawidłowego realizowania nauki malarstwa w Liceach Technik Plastycznych. Według L. Dożyckiego:

⁴¹ L. Dożycki, Nauczanie malowania w liceach plastycznych, "Szkoła Artystyczna" 1956, nr 2 - 3, s. 82.

"Nauka rysowania polega na wyrobieniu w uczniach umiejętności ustalenia stosunków, jakie zachodzą między formą przedmiotów, a malowanie na ustaleniu stosunków barwnych między barwami poszczególnych przedmiotów oraz zmian, jakim ulegają te barwy pod wpływem światła, wzajemnego sąsiedztwa, oddalenia itp."⁴².

L. Dożycki podkreśla też rolę korekty oraz prawidłowego utrwalania nawyków i umiejętności:

"Od pedagoga wymaga się utrwalenia umiejętności i nawyków, co uzyskujemy przez pamięciowe powtórzenie wiadomości i umiejętności. Korekta nie może być prowadzona metodą nauczania, a jedynie metodą pytań i odpowiedzi, tak, aby student czy uczeń sam błąd zauważył i sam obmyślał jego likwidację"⁴³.

A oto wspomnienia przyjaciela L. Dożyckiego, prof. K. Hanusza:

"Prof. L. Dożycki bardzo lubił góry i morze. Kiedy stan jego zdrowia nie pozwolił na wyjazdy do Zakopanego, przyjeżdżał do nas do Orłowa na wakacje letnie. W Orłowie w miesiącach letnich Ministerstwo Kultury, Główny Zarząd Szkół Artystycznych urządziło kursy dla nauczycieli, a szkoła organizowała wczasy dla pracowników Ministerstwa i profesorów Szkół Artystycznych. Bywali w tym czasie małżeństwo Cybisowie, prof. Cz. Rzepiński, Wasilkowski, E. Kurzyński i wielu innych. Odbywały się plenery i dyskusje na tematy związane ze sztuką"⁴⁴.

W Gdyni-Orłowie L. Dożycki prowadził kursy dla nauczycieli szkół średnich. Z tego okresu zachowały się zdjęcia oraz notatki prowadzone przez artystę. Dotyczą one sposobu interpretowania programu; zawierają nawet szkice jednostek metodycznych i propozycje pomocy naukowych. Jedna z notatek traktuje o możliwościach wykorzystania wycinanki.

L. Dożycki - wytrawny kolorysta zajmuje się problemem powstawania obrazu, a także posługiwaniem się różnymi technikami malarskimi. Wiele pisze o farbach, spoiwach malarskich, podobrazach. Szczególnie dużo pisze o technice akwarelowej, ponieważ ma ona duże zastosowanie w szkołach⁴⁵.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Fragment wspomnień prof. K. Hanusza.

⁴⁵ Notatki czynione przez L. Dożyckiego na temat gatunków farb, spoiw malarskich itp. zachowały się u p. I. Paszkiewicz.

W roku 1959 L. Dołżycki przechodził na emeryturę i osiedla się w Pszczynie. Pracując nadal jako profesor kontraktowy, prowadzi katedrę malarstwa w Filii krakowskiej ASP w Katowicach. W 1952 r. zostaje powołany do pełnienia funkcji dziekana Wydziału Grafiki Propagandowej w Katowicach.

Swą pracę dydaktyczną ocenia następująco:

"Pracę dydaktyczną bardzo lubię. Kontakt z młodzieżą trzymam ciągle w świeżości, nie pozwala zasklepić, powoduje szukanie różnych rozwiązań. W pracy pedagogicznej uważam, że bardzo ważny jest mój rozwój osobisty, gdyż praca moja i studentów w jakiś sposób łączy"⁴⁶.

W roku 1965 L. Dołżycki organizuje wystawę jubileuszową (ostatnią) na zamku w Pszczynie. W "Trybunie Robotniczej" ukazuje się artykuł S. Gadomskiego pt. "Portret artysty", w którym autor tak pisze:

"Dostojny wiekiem - młodzieńczy usposobieniem i temperamentem, zajmujący w historii polskiego malarstwa zasłużoną pozycję i jednocześnie tworzący współczesną sztukę dnia dzisiejszego, szanowany profesor, związany serdecznymi stosunkami ze swymi wychowankami - Ich starszy kolega, Nestor plastyków śląskich Leon Dołżycki"⁴⁷.

I dalej:

"Praca pedagogiczna tak pochłoneła L. Dołżyckiego, że nigdy się jej nie wyrzekł, że swój czas dzielił pomiędzy twórczość i kształcenie licznych pokoleń artystów, wkładając w nie nie tylko zapał, ale serce i doświadczenie"⁴⁸.

⁴⁶ Ocena własnej pracy L. Dołżyckiego znajduje się w teczce osobowej, w archiwum ASP w Krakowie.

⁴⁷ Gadomski S., Portret artysty, "Trybuna Robotnicza" 1956, nr 53.

⁴⁸ Tamże.

LITERATURA

- Dobrowolski T., Nowoczesne malarstwo polskie, t. III. Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, Zakł. Nar. im. Ossol.
- Grońska M., Nowoczesny drzewotyt polski, Warszawa 1971, Zakł. Nar. im. Ossol.
- Lazar J., Katalog wystawy Jubileuszowej, Katowice 1957.
- Piotrowska-Głębocka L., Zagadnienia współczesnego malarstwa w Polsce, Poznań 1935, wyd. Uniwersytet Poznański.
- Pollakówna J., Formiści, Wrocław 1972, PWN.
- Pollakówna J., Malarstwo polskie między wojnami 1918 - 1939, Warszawa 1983, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Polskie życie artystyczne 1915 - 1939. Pod redakcją A. Wojciechowskiego, Wrocław 1974, Zakł. Nar. im. Ossol.
- Słownik Artystów Polskich, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, Zakł. Nar. im. Ossol.
- Vollmer H., Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler, t. 5, Leipzig 1953.

Materiały rękopiśmienne

1. Korespondencja artysty.
2. Wykłady i referaty wygłaszane przez L. Dołżyckiego na konferencjach, zebraniach związkowych i spotkaniach z nauczycielami.